

Katowice, 25 sierpnia 2024 r.

dr hab. Anna Gomóła, prof. UŚ  
Instytut Nauk o Kulturze  
Wydział Humanistyczny  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

**Ocena rozprawy doktorskiej mgr Marcina Rafała Słowińskiego**

**na temat:**

**„Konsekwencje przemian społecznych i kulturowych na Ziemiach Zachodnich i  
Północnych Polski” (ss. 257),**

**przygotowanej pod kierunkiem**

**dr hab. Izabelli Main, prof. UAM**

Rozprawa doktorska mgr. Marcina Słowińskiego dotyczy bardzo ważnych zagadnień i powstała dzięki dostrzeżeniu wciąż żywych problemów, będących efektem masowych ruchów ludności po II wojnie światowej. „Wielki eksperyment dziejowy”<sup>1</sup>, czyli fundamentalna zmiana demograficzna, pociągająca za sobą transformację społeczną i głębokie przeobrażenia kulturowe, była przedmiotem studiów w ramach różnych dyscyplin naukowych praktycznie od momentu, w którym się zaczęła. Nie oznacza to jednak, że badania prowadzone obecnie są niepotrzebne. Chciałabym podkreślić, że uważam za bardzo ważne, że oceniana dysertacja powstała dzięki rozpoznaniom, które były pokłosiem kilkuletniej pracy mgr. Słowińskiego w mediach Gorzowa Wielkopolskiego i współpracy z instytucjami kultury (por. *Wstęp* – fragment pt. *Teoria wobec danych zastanych*, s. 18–19). Powojenne migracje, w skali niemającej precedensu w dziejach Polski, unicestwiły wiele – mniej lub bardziej zintegrowanych – społeczności lokalnych. Ludzie, którzy je tworzyli, zmuszeni zostali do porzucenia dotychczasowego miejsca życia (domu, ziemi, grobów bliskich), do podjęcia trudu istnienia w zdecydowanie odmiennych warunkach i tworzenia nowych wspólnot. Pamięć o tych wydarzeniach istnieje i zapewne

---

<sup>1</sup> Mgr Marcin Słowiński przypomina to określenie na s. 103.

będzie się utrzymywać. Będą trwać również, być może nie przez wszystkich uświadamiane, długofalowe efekty wydarzeń, które uruchomiły procesy integracyjne. Procesy te są w pewnym zakresie podobne, ale mają również specyficzne (bo uwarunkowane m.in. historycznymi zaszłościami) formy na różnych obszarach Ziemi Zachodnich i Północnych Polski – pisze o tym Autor dysertacji przywołując przykłady Gdańska i Wrocławia (s. 23).

Rozprawa podzielona została na cztery dwurozdziałowe części. Pierwszą z nich otwiera rozdział poświęcony *Powojennym przeobrażeniom regionów osiedleńczych...* Autor rozpoczyna go fragmentem – w mojej opinii bardzo udanym – na temat I.I.1 *Sporu wobec nazewnictwa Ziemi Zachodnich i Północnych Polski*. Szkoda, że ustęp ten nie został poprzedzony wyodrębnioną całością, zawierającą krótki opis tego terytorium i jego wewnętrznego, regionalnego zróżnicowania<sup>2</sup> (na tle powojennych i obecnych podziałów administracyjnych Polski); desygnat takich nazw, jak Ziemia Zachodnie i Północne Polski, Kresy Zachodnie czy tzw. Ziemia Odzyskane, jest obecnie coraz mniej oczywisty.

Autor pisze:

Po roku 1989, kiedy tematyka Kresów zaczęła powracać w debacie publicznej i badaniach naukowych w odstonie odartej z ideologicznych wytycznych, do określenia „Ziemia Odzyskane” dodawano przedrostek „tzw.”. Sugeruje to stopniowe choć asekuracyjne uwalnianie się od wpływów ideologicznych [...]” (s. 28).

Nie w pełni zgadzam się z przedstawionym tu stanowiskiem. Skrót tzw. przed nazwą *Ziemia Odzyskane* pojawia się w literaturze naukowej tuż po wojnie<sup>3</sup>; oczywiście zgadzam się z tym, że Autor dysertacji zwrócił uwagę na zasadniczą tendencję. Nie jestem skłonna przyjąć, że rok 1989 stanowił ostrą cezurę wyznaczającą zmiany we wszystkich obszarach

---

<sup>2</sup> Zwłaszcza że, jak twierdzi Autor (w podrozdziale II.II.1. *Ludność regionów osiedleńczych w obliczu propagandy*): „każdy region osiedleńczy pod każdym analizowanym przeze mnie względem różni się od siebie z powodu intensywności występujących w nich czynników”, (s. 102).

<sup>3</sup> Zob. Józef Gajek, *Polski atlas etnograficzny*, Lublin 1947, s. 38 i 39. Autor publikacji, projektującej szeroko zakrojone badania powojennej „kultury ludowej”, miał świadomość, że studia prowadzone na tym obszarze wymagają metod innych niż te, które proponowano dla pozostałych obszarów Polski:

„Zbieranie materiałów przy pomocy ankiety nie może objąć obszarów wschodnich, na t. zw. zaś Ziemiach Odzyskanych, skutkiem gwałtownych przesunięć ludności, wyniki jej będą problematyczne. Literatura i materiały niemieckie już opublikowane z tych obszarów nie są obiektywne, materiały zaś z obszarów wschodnich są niewystarczające” (s. 39).

kultury i życia społecznego. Mgr Marcin Słowiński dostrzega zasadniczą zmianę w nauce (twierdzenie o ideologiczności nauki do 1989 pojawiło się już wcześniej – na s. 13). Korzystanie prac naukowych, które powstały w czasach PRL, wymaga częstokroć oddzielenia formy językowej tekstu od jego treści. W pełni natomiast zgadzam się, że rok 1989 był ważną cezurą w dziejach badanego obszaru, zwłaszcza jeśli chodzi o zmiany gospodarcze (przede wszystkim likwidacja PGR-ów na terenach rolniczych; Autor pisze o tym w podrozdziale I.I.3 *Dynamika ruchów migracyjnych i przemian społeczno-gospodarczych*, s. 42–43).

Rozdział drugi w tej części (pt. I.II *Integracja w czasach podziałów: procesy szanse i trudności*) rozpoczyna podrozdział I.II.1 *Zrozumieć kulturę w obliczu różnorodności kulturowej*. Niewątpliwie jest on ważny dla całości dysertacji, nie został jednak, w mojej opinii, w pełni zadowalająco przygotowany, mimo że jest świadectwem licznych lektur mgr. Słowińskiego. Oto przykład: Autor przywołuje fundamentalną i niejednokrotnie (od lat 50. XX wieku) wznawianą pracę Alfreda L. Kroebera i Clyde'a Kluckhohna *Culture: a critical review of concepts and definitions*, poświęconą – zgodnie z tytułem – definicjom kultury; bardzo skrótowo, lecz poprawnie wskazuje na jej treść (s. 47–48). W następnym zdaniu jednak czytamy:

Tego typu podział, wskazuje nader wyraźnie, że skoro myśląc o kulturze można ją podzielić na grupy, to w takim razie zawiera ona w sobie również ogólne cechy wszystkich tych grup. Tym trudniej o ustanowienie jednej, wyczerpującej i zwięzłej definicji (s. 48).

To zdanie, ale i następujące po nim, zawarte w tym podrozdziale, rozważania są przyczyną mojej konfuzji. Dostrzegam bowiem, że Autor – wychodząc od różnorodności definicji kultury – próbuje dojść do różnorodności kultur, to nie jest proste, choć jest możliwe, dokonał tego między innymi poznański etnograf – Tadeusz Wróblewski<sup>4</sup>. Odnoszę wrażenie, że Doktorant, ogromnym nakładem sił, korzystając z licznych prac

---

<sup>4</sup> Polecam publikację Tadeusza Wróblewskiego, *Wstęp do etnografii*, Cz. I: *Etnografia, lud, kultura*, Poznań 1969, s. 120, *passim*.

teoretycznych (co oceniam bardzo pozytywnie), próbuje uchwycić to, co Zygmunt Bauman nazwał „kulturą w sensie dystrybutywnym”<sup>5</sup>.

Kolejne podrozdziały I.II. 2 – I.II. 4, choć nie są wolne od drobnych usterek, uważam za dobrze pomyślane i zadowalająco przygotowane, chociaż mam do ostatniego z nich (I.II.4 *Przeszkody integracyjne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*) drobną wskazówkę problemowo-bibliograficzną. Jedną z ważnych przeszkód integracji na ZZiPP było poczucie tymczasowości, mające swoje źródło w lęku przed wybuchem III wojny światowej. Autor wspomina o tej kwestii nieco dalej (II.II.1. *Ludność regionów osiedleńczych w obliczu propagandy*, s. 98), cytując fragment artykułu Marcina Zaremby pt. *Krajobraz po wojnie* (pomieszczony w „Pomocniku Historycznym Polityki” z 2016, nr 4), ale nie zatrzymuje się na niej. Tymczasem warto uświadomić sobie, że ów lęk nie był irracjonalny, o czym świadczy bardzo obszerna, dobrze osadzona w źródłach, monografia autorstwa Zygmunta Woźniczki *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia...*<sup>6</sup>.

Część druga rozprawy, zgodnie z tytułem, zawiera *Studia nad pamięcią w analizie problemów tożsamościowych*. Jej pierwszy rozdział<sup>7</sup> poświęcony został kwestiom tożsamości, pamięci i historii (II.I.1–II.I.3); muszę przyznać, że Autor dysertacji dobrze sobie radzi z tą problematyką. Studia pamięcioznawcze rozrosły się niepomiaralnie i mimo pojawiających się od czasu do czasu głosów o schyłku *memory boom*, nowych tekstów wciąż przybywa. Mgr Słowiński nieźle się orientuje w klasycznych propozycjach, rozumie ich użyteczność; z ukontentowaniem konstatuje, że za Barbarą Szacką przyjął, że pamięć zbiorowa „to różne wyobrażenia o przeszłości danej zbiorowości, które są im wspólne a powstają w wyniku szeregu interakcji społecznych, negocjacji” (s. 87). Nieco słabsze są fragmenty poświęcone *historii*. Doktorant referuje różne stanowiska, które korzystają z wieloznaczności leksemu/terminu *historia* (tj. przeszłość, opowieść o przeszłości,

---

<sup>5</sup> O kulturze „w sensie dystrybutywnym” i „w sensie atrybutywnym” pisze w Zygmunt Bauman w *Kultura i społeczeństwo. Preliminaria*, Warszawa 1966, s. 35–37.

<sup>6</sup> Zygmunt Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.

<sup>7</sup> W spisie treści jest inny tytuł niż w tekście (por. s. 2 i 74).

dyscyplina naukowa etc., por. s. 91–92), lecz nie przygląda się temu znaczeniowemu splątaniu.

Drugi rozdział tej części, zatytułowany – moim zdaniem – niezbyt trafnie: *Manipulacja przeszłością a reprodukcja pamięci*, zwłaszcza jego pierwsza część (II.II.1. *Ludność regionów osiedleńczych w obliczu propagandy*) w bardzo interesujący sposób pokazuje, jak kształtowano oblicze ZZiPP i jakie zabiegi perswazyjne (także o charakterze integracyjnym) wówczas stosowano.

Za niezwykle inspirującą uważam część trzecią, zatytułowaną *Deficyty rozwojowe na Ziemiach Zachodnich I Północnych Polski*; ma ona jak i poprzednie – dwudzielną strukturę. Rozdział pierwszy, wprowadzający, w którym Autor odwołuje się głównie do propozycji badawczych Pierre’a Bourdieu i Richarda Floridy, to III.I *Kapitały: charakterystyka i znaczenie w procesach społecznych*. Zapowiada on w oryginalny sposób rozdział drugi (III.II *Rola kapitałów w niwelowaniu deficytów rozwojowych*). W nim mgr Słowiński zastanawia się nad tym, jak sytuacja społeczna ZZiPP, określająca specyfikę kapitału społecznego, miała wpływ na takie zjawiska jak: innowacyjność, rozwój regionalny, przestępczość czy ruchliwość społeczną (są im poświęcone kolejne podrozdziały). Autor przygląda się ważnym kwestiom, pyta o to, jakie jest – potencjalnie pozytywne, ale i wyraźnie negatywne – „późne dziedzictwo wielkiej dezintegracji”, która zniszczyła wcześniejsze więzi społeczne mniejszych lub większych grup lokalnych i – w wielu przypadkach przemocowo – skonfigurowała nowe społeczności terytorialne. Uważam, że to bardzo ciekawy kierunek badań, które trzeba jednak byłoby inaczej zaprojektować, pogłębić temporalnie i poszerzyć o dodatkowe konteksty. Przyjrzyjmy się przykładowi dotyczącemu przestępczości, na pewno jest ważny, ale nie jest wolny od uchybień i uproszczeń wynikających z przyjęcia nieadekwatnej skali. Autor pisze:

Z badań przeprowadzonych w oparciu o zasoby Banku Danych Regionalnych wynika, że liczba przestępstw w Polsce na 1000 mieszkańców w latach 2000, 2005 i 2014 maleje. Mniej optymistyczny wniosek płynie z faktu, że w sześciu województwach pomimo spadku przestępczości nadal utrzymuje się poziom przestępczości powyżej średniej krajowej. Są to województwa, poczynając od tych o najwyższym poziomie przestępczości: dolnośląskie, lubuskie, śląskie, zachodniopomorskie, pomorskie i opolskie (s. 153).

Jeśli chciałoby się mówić o tendencjach dotyczących przestępczości we wskazanych województwach, nie można odwoływać się jedynie do statystyk z dwóch ostatnich dekad, trzeba wziąć pod uwagę także dane z lat poprzednich zaczynając od wczesnego powojnia. Badaniu powinny być poddane jednostki terytorialne mniejsze niż województwo, ponieważ dane statystyczne z dużego obszaru zacierają obraz lokalnych różnicowań. A te są bardzo istotne. Weźmy, wskazane jako trzecie, województwo śląskie. Składa się ono z obszarów, które – ujmując w dużym uproszczeniu – do 1914 roku wchodziły w skład ziem pod zaborami (zabór rosyjski i austriacki) oraz niebędących pod zaborami terenów Austro-Węgier i II Rzeszy (wcześniej Prus). Po I wojnie światowej centralną część obecnego województwa śląskiego stanowiło autonomiczne województwo śląskie, tereny wschodnie wchodziły w skład województwa kieleckiego i województwa krakowskiego, a zachodnie – Rzeszy Niemieckiej. A zatem można zadać pytanie: jak się mają dane statystyczne dotyczące przestępczości na terenie obecnego województwa śląskiego do kwestii przestępczości na obszarze powojennych Ziem Zachodnich i Północnych Polski. Sądzę, że nietatwo byłoby na nie odpowiedzieć.

Wspominałam, że Autor w swoich rozważaniach nie unika odwołań do przetomu 1989 roku. Szkoda, że nie podkreśla wagi tej cezury przy rozważaniach o przestępczości. Dobrze byłoby ustalić jej związek z efektami reform gospodarczych, które – nie bacząc na koszty społeczne – projektowali luminarze myśli ekonomicznej. O obszarach po byłych PGR-ach autor wspominał, ale może warto wziąć również pod uwagę zapaść przemysłu wydobywczego w Zagłębiu Wałbrzyskim oraz Górnos Śląskim Zagłębiu Węglowym czy likwidację dużych zakładów pracy w innych miejscach<sup>8</sup>? A to tylko jeden z wielu czynników, które należałoby uwzględnić przed próbą odpowiedzi na pytanie, jak ludzie na obszarach o zachwianej integracji społecznej radzą sobie w sytuacjach kryzysowych. Nadmierna przestępczość może być (i jest) wynikiem osłabionej kontroli społecznej czy anomii (o której pisze Autor na s. 156). Ale może ma także swe źródło w słabości mechanizmów, nie tylko instytucjonalnego, wsparcia.

I wreszcie część czwarta (pt. *Diagnoza i wyzwania rozwojowe*), w której Autor zajmuje się w dużej mierze przypadkiem Gorzowa Wielkopolskiego. Uważam ją, obok

---

<sup>8</sup> Doktorant wspomina o tym oczywiście w innych fragmentach, np. pisząc o dawnych zakładach chemicznych, włókienniczych i farmaceutycznych w Gorzowie Wielkopolskim (s. 208).

części pierwszej, za najlepszą. Tu mgr Słowiński ujawnia rozległą wiedzę o lokalnej historii<sup>9</sup> (zwłaszcza ekonomicznej) i o współczesności miasta, a także o jego potencjale rozwojowym. Wypada żałować, że Doktorant nie rozpoczął od lokalnego konkretnego, przechodząc do uogólnień (tu problematyka specyfiki ZZiPP byłaby jedynie kontekstem), wybrał natomiast drogę – z oczywistych względów – powierzchownej syntezy, a to, co lokalne, potraktował egzemplarycznie.

Przedstawiona mi do oceny praca jest owocem szeroko, być może nawet zbyt szeroko zakrojonych studiów. Nie czynię z tego powodu zarzutu mgr. Słowińskiemu, uważam bowiem, że kierował nim słusznie pojęty interes poznawczy. Czytelnik rozprawy dostrzeże niechybnie bogactwo literatury, którą zgłębił Autor, by opisać – różne od innych terytoriów Polski z powodu swej migracyjnej przeszłości – Ziemię Zachodnią i Północną. Doktorant wie (i w kilku miejscach o tym pisze), że obszar ten nie jest jednorodny, ale podjął trud uchwycenia jego całościowej specyfiki, by zdiagnozować jego najłabsze, ale i potencjalnie mocne strony. Nie w pełni satysfakcjonują mnie efekty podjętych badań, ale doceniam stojący za wyborem problemu badawczego imperatyw. Doceniam również sposób, w jaki wyniki badawcze zostały zaprezentowane – dysertacja napisana jest przejrzysto, komunikatywną polszczyzną, literówki zdarzają się niezbyt często<sup>10</sup>. Nie mam zastrzeżeń do doboru i wykorzystania źródeł ani do bibliografii, natomiast forma przypisów nie została konsekwentnie ujednolicona.

Konkludując: doktorat mgr. Marcina Rafała Słowińskiego „Konsekwencje przemian społecznych i kulturowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski”, który został przygotowany pod kierunkiem dr hab. Izabelli Main, prof. UAM, jest przemyślaną, zadowalająco zaprojektowaną i dobrze napisaną rozprawą. Świadczy o kompetencjach Autora w zakresie planowania, prowadzenia badań oraz prezentacji ich wyników.

---

<sup>9</sup> Ujawnia również troskę o dobro lokalnej społeczności.

<sup>10</sup> Chciałabym zwrócić uwagę na uchybienia deklinacyjne (zwłaszcza w nazwiskach mniej znanych badaczy), które mogą wprowadzić czytelników w błąd; por. np. „Mianowicie, chodzi o pogląd Andrei Markovits i Simon Reich na mechanizm koncentrowania pamięci pomiędzy niesprawiedliwością a doświadczeniem ofiary, przez co nie jest istotne już kto jest ofiarą, sprawcą, podżegaczem, przegranym”, a także na stronie kolejnej: „Na tym tle, pogląd Markovits i Reich sugeruje, że pamięć zbiorowa jest konstruowana w sposób...” (s. 89 i 90). Dodam, że właściwa forma nazwiska przywoływanego politologa, który jest współautorem *Das Deutsche Dilemma...*, brzmi Markovits (w przypisach i bibliografii jest poprawnie).

Stwierdzam, że przedstawiona dysertacja odpowiada warunkom określonym w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1668): jej przedmiotem jest oryginalne studium wskazanego w tytule problemu badawczego, może zatem stanowić podstawę do nadania stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o kulturze i religii. Wnoszę więc o jej przyjęcie i dopuszczenie mgr. Marcina Rafała Słowińskiego do publicznej dyskusji nad тезami rozprawy.